

Sygn. akt I C 630/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 października 2017 roku

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Elżbieta Naftyńska

Protokolant: sekretarz sądowy Anna Kubis

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 17 października 2017 roku w G.

sprawy z powództwa J. K. (1)

przeciwko pozwanej Gminie - Miasto G.

przy udziale interwenienta ubocznego (...) S.A. V. (...) w W.

o zapłatę

I. oddała powództwo;

II. nie obciąża powódki kosztami procesu na rzecz pozwanego i na rzecz interwenienta ubocznego.

SSO Elżbieta Naftyńska

UZASADNIENIE

Powódka J. K. (1) w pozwie z dnia 27 maja 2016 roku domagała się zasądzenia od pozwanego Gminy M. G. na swoją rzecz tytułem zadośćuczynienia kwoty 140.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 4 maja 2016 roku do dnia zapłaty, ponadto zasądzenia zwrotu kwoty 1.051,44 zł tytułem odszkodowania wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 4 maja 2016 roku oraz obciążenia pozwanej kosztami procesu, w tym kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powódka wskazała, że w dniu 28 maja 2013 roku podczas wycieczki szkolnej, w trakcie zajęć paintballowych w ośrodku (...) w miejscowości D. doszło do wypadku. Małoletnia powódka zdjęła maskę i została trafiona w lewe oko. W wyniku uderzenia doszło do krwawienia do komory przedniej oka, stwierdzono zaćmę pourazową z jaskrą wtórną oka lewego oraz uszkodzenie zwieracza źrenicy. Po wypadku powódka poddawana była wielu zabiegom i stwierdzono u niej trwałe uszczerbek na zdrowiu. Powódka wskazała jako podstawę prawną swego roszczenia przepisy art. 417, 427 i 430 k.c.

Pozwana Gmina – Miasto Gorzów Wielkopolski w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania. W uzasadnieniu wskazała, że nie kwestionuje samego zdarzenia jak i faktu uszczerbku na zdrowiu doznanego przez małoletnią powódkę, jednakże zgłasza wątpliwości co do okoliczności samego zdarzenia, a więc także co do swej odpowiedzialności (k. 51-52).

Pismem z dnia 28 listopada 2016 roku interwenient uboczny (...) S.A. V. (...) w W. zgłosił swoje przystąpienie do sprawy po stronie pozwanego w charakterze interwenienta ubocznego. Interwenient wniosł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na swoją rzecz poniesionych kosztów procesu (k. 160-164). W uzasadnieniu podał,

że w chwili powstania szkody obejmował ochroną ubezpieczeniową pozwanego w zakresie odpowiedzialności cywilnej, jednakże nie została zgłoszona interwenientowi ubocznemu szkoda doznana przez powódkę. O zaistniałym zdarzeniu interwenient uboczny dowiedział się dopiero po doręczeniu mu pism w niniejszym procesie. Suma gwarancyjna w ramach udzielonej przez interwenienta ochrony z tytułu szkód wyrządzonych uczniom w związku z prowadzeniem działalności rekreacyjnej ograniczona jest do kwoty 150.000 złotych. Interwenient wskazał, że konieczne będzie ustalenie w trakcie procesu okoliczności zdarzenia, jego przyczyn i przebiegu jak również zachowania zasad bezpieczeństwa uczniów w trakcie zajęć paintballowych w kontekście zaistnienia przesłanek odpowiedzialności deliktowej pozwanego. W ocenie interwenienta powódka zbyt wcześnie zdjęła maskę ochronną, bowiem jeszcze przed wejściem do strefy bezpieczeństwa. Zdaniem interwenienta wysokość żądania jest wygórowana i nieuzasadniona. Interwenient uboczny zakwestionował również żądanie zasądzenia odszkodowania, podając że nie zostały przedstawione żadne dowody potwierdzające konieczność poniesienia wydatków na dojazdy do placówek medycznych, jak również wysokość poniesionych kosztów z tego tytułu.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniach 27-29 maja 2013 roku gimnazjum nr 9 im. S. S. w G. w ramach zajęć szkolnych zorganizowało wycieczkę do miejscowości D. do Ośrodka (...). W wyjeździe uczestniczyło łącznie 33 dzieci. Wychowawcą i kierownikiem wycieczki była E. Z., w wyjeździe uczestniczyła także inna nauczycielka gimnazjum E. G. oraz matka powódki – M. K.. Powódka w czasie wyjazdu miała ukończone 13 lat. Przed wyjazdem na zebraniu z rodzicami dzieci wyjeżdżających na wycieczkę szkolną, rodzice zostali poinformowani o rodzaju gier i zabaw, z których będą mogły skorzystać dzieci podczas wypoczynku, wśród tych zajęć był także paintball, na co rodzice wyrazili zgodę. Dzieci chciały jechać do Ośrodka (...), wybierały gry, w których będą uczestniczyć, w tym paintball.

W aktach sprawy znajduje się notatka służbowa z dnia 3 czerwca 2013 roku z wypadku, który zdarzył się w dniu 28 maja 2013 roku podpisana przez wychowawcę i opiekuna klasy (...) E. Z. oraz opiekuna E. G.. Z treści tego dokumentu wynika, że w dniu 7 marca 2013 roku odbyło się zebranie z rodzicami, na którym obecny był A. B. (1) – instruktor z ośrodka (...), znajdującego się nad jeziorem L. w miejscowości D., który przedstawił rodzicom ofertę ośrodka oraz wspólnie z rodzicami dokonał wyboru gier i zabaw, w których mieli uczestniczyć uczniowie podczas biwaku. Rodzice otrzymali kserokopię zaplanowanych zajęć i wyrazili pisemną zgodę na uczestnictwo swoich dzieci w biwaku. Na zebraniu w dniu 23 maja 2013 roku wychowawczyni ponownie pytała rodziców, czy wyrażają zgodę na zajęcia pod okiem instruktorów.

Dowód : notatka służbowa z dnia 3 czerwca 2013r. (k. 179)

Na czas wycieczki szkolnej dzieci zostały podzielone na grupę dziewcząt i chłopców. Pierwszego dnia wycieczki grę w paintball mieli chłopcy. Kolejnego dnia w tym czasie, gdy chłopcy mieli zajęcia z kajakarstwa, grupa dziewcząt, w tym powódka, uczestniczyła w zajęciach paintballowych. Na czas zajęć wychowawczyni E. Z. przekazała dzieci pod opiekę instruktora Ośrodka (...). Instruktor M. N. (1) – jest wychowawcą kolonijnym, przewodnikiem harcerstwa, instruktorem, ratownikiem medycznym, ma uprawnienia do prowadzenia zajęć z dziećmi.

Gra rozpoczęła się od przekazania uczestnikom w ośrodku specjalnych strojów- kombinezonu, maski i markera zabezpieczonego bez kulek. W tym czasie wstępnie omawiane były zasady bezpieczeństwa. Przy zakładaniu strojów przed wyjściem do lasu M. N. (1) wyraźnie mówił o zachowaniu w trakcie gry w paintball, o tym, czego pod żadnym pozorem nie wolno robić, czyli nie wolno strzelać po usłyszeniu gwizdka instruktora i nie wolno zdejmować masek na polu gry, lecz dopiero w miejscu bezpiecznym – w tzw. bazie. Pomagał dobierać stroje dzieciom, maski, sprawdzał, czy pasowały na głowie. Dzieci ćwiczyły także zabezpieczanie i odbezpieczanie broni.

Następnie nastąpił przemarsz grupy dziewcząt na miejsce zabawy, podczas którego instruktor wyjaśnił, że markery muszą być skierowane w dół lub ku górze, podkreślił by nie celować nimi w inne osoby lub zwierzęta. Po dojściu na miejsce zabawy w lesie ponownie pytał, czy dzieci pamiętają o przekazanych im regułach, powtórzył jeszcze raz zasady gry. Pytał również, czy wszyscy je rozumieją. Następnie instruktor wyznaczył pole gry i bazę - punkt bezpieczny, na skrzyżowaniu dróg. Baza znajdowała się około 20-30 metrów w linii prostej od środka pola gry. Instruktor zaznaczył

wyraźnie, że dopiero w miejscu bezpiecznym można zdjąć maskę, gdyż jest to miejsce wyłączone spoza pola gry. Tutaj także można było naprawić markery, gdy się zacinały. Podkreślał kilka razy, że nie wolno ściągać masek na polu gry, nawet po usłyszeniu gwizdka, że można zdjąć je na dopiero w miejscu bezpiecznym. Mówił, że pomimo tego, iż markery zostały skręcone na mniejszą moc, ich siła rażenia jest duża i dlatego po uderzeniu pozostają siniaki, obicia. Należy więc unikać mierzenia w głowę przeciwnika. W przypadku zaparowania masek należało dojść do miejsca bezpiecznego i tam można je było odparować. W przypadku awarii pistoletu również należało zejść do miejsca bezpiecznego i instruktor pomagał tam naprawić ewentualną awarię.

Instruktor powtarzał, że po usłyszeniu gwizdka końcowego dzieci miały zabezpieczyć broń, skierować marker do dołu albo do góry i jak najkrótszą trasą udać się do miejsca bezpiecznego. Nie wolno było już strzelać. Maski zabezpieczające twarz mogły zostać zdjęte dopiero w bazie – miejscu bezpiecznym, gdzie przebywał instruktor z dziećmi, które wcześniej ukończyły grę. Powtarzał, że należy przestrzegać tych zasad dla bezpieczeństwa samych graczy. Kiedy dzieci zostały ustawione przed grą i podzielone na dwie grupy, instruktor ponownie pytał, czy pamiętają podstawowe zasady gry, ponownie przypomniał o tym, że nie wolno strzelać po gwizdku i nie wolno zdejmować maski na polu gry.

Dowód: zeznania świadka M. N. (1) (k. 251-255)

zeznania świadka K. K. (k. 184-186)

zeznania świadka B. K. (k. 181-184)

zeznania świadka E. N. (k. 186-187)

zeznania świadka P. P. (k. 187-188)

zeznania świadka J. K. (2) (k. 189-190)

zeznania świadka D. Z. (k. 190-192)

zeznania świadka M. S. (k. 255)

zdjęcia z pola gry (k.231-241 oraz nagranie CD –k. 242)

regulamin bezpiecznego korzystania z markerów paintballowych w grach organizowanych w K. O. (k. 214)

Dzieci podzielone zostały na dwie ekipy – jedna grupa broniła wyznaczonego miejsca – wieży, a druga miała je zdobyć. Wzgórze, na który znajdowała się wieża, było zalesione. Należało ukrywać się przed drużyną przeciwną, aby nie zostać postrzelonym. Osoby postrzelone schodziły do bazy. W bazie - strefie bezpiecznej siedziały osoby, które zostały postrzelone jak i te, które nie chciały już wracać do gry. Osoby, które nie chciały od początku zabawy brać w niej udziału, również przebywały w tym miejscu. Przy tych osobach w strefie bezpiecznej przebywał instruktor, który także obserwował przebieg gry na wyznaczonym polu i reagował użyciem gwizdka razie potrzeby, zatrzymując w ten sposób zabawę.

Powódka chciała uczestniczyć w zabawie, chociaż miała możliwość pozostania w bazie. Dzień był wilgotny i dlatego po większym wysiłku lub biegu maski uczestników gry parowały. Na polu bitwy część dzieci, w tym B. K., M. S., P. P. unosiły je lekko do góry bez odsłonięcia twarzy, by maski mogły odparować. Część dzieci schodziła do bazy, by tam odparować maski i wracała na pole gry. B. K. i K. K. szybko zakończyły grę i zeszły do bazy. K. K. wraz z K. S. miały jeszcze sporo naboju, więc instruktor zaproponował, by zagrały „jeden na jednego”. Miał im wyjaśnić reguły zabawy, jednak nagle rozległ się krzyk. Instruktor użył gwizdka, by zatrzymać grę i pobiegł w kierunku wołania.

Na wzgórzu stały dziewczyny z grupy powódki, które zdobyły wieżę. Powódka i jej koleżanki zdjęły maski, cieszyły się ze zdobycia wieży. Doszła do nich D. Z., która nie zdejmowała jednak maski z twarzy. Wówczas padł strzał z oddali. Nie wiadomo kto strzelał. Powódka upadła, zaczęła krzyczeć z bólu, trzymała się za twarz, płakała. Okazało się, że została

postrzelona w lewe oko. Po pomoc instruktora pobiegła D. Z.. Ze wzgórza powódce pomagała schodzić koleżanka. Instruktor natychmiast pobiegł do powódki, zadzwonił także do ośrodka po pomoc.

Dowody: zeznania świadka D. Z. (k.190-192)

zeznania świadka K. K. (k. 184-186)

zeznania świadka B. K. (k. 181-184)

zeznania świadka E. N. (k. 186-187)

zeznania świadka P. P. (k 187-188)

Powódka została przewieziona wraz z mamą M. K. do (...) w G., gdzie po przeprowadzonych badaniach stwierdzono uraz oka lewego, krwawienie do komory przedniej oka lewego, zaćmę pourazową z jaskrą wtórną oka lewego oraz uszkodzenie zwieracza źrenicy. Wdrożono leczenie farmakologiczne, jednakże z uwagi na ciężki uraz gałki ocznej po sześciu dniach, to jest w dniu 3 czerwca 2013 roku powódkę skierowano do Kliniki (...) w L. celem dalszego leczenia operacyjnego.

W dniu 3 czerwca 2013 roku powódka została przewieziona samochodem prywatnym, należącym do jej ojca T. K. do (...) Publicznego Szpitala (...) w L.. Tam poddawana była wielu zabiegom. W ramach prowadzonego leczenia w dniu 5 czerwca 2013 roku w tej placówce dokonano operacyjnego usunięcia zaćmy metodą fakoemulsyfikacji + wszczepu tylnio komorowego OL (wymiana soczewki). W dniu 11 czerwca 2013 roku dokonano drugiego zabiegu operacyjnego – W. przedniej + T. _+ repozycji (...) + irydoplastyki oka lewego. Po dziesięciu dniach, to jest 13 czerwca 2013 roku powódka została wypisana do domu z zaleceniami kontroli w Klinice (...) oraz zgłoszenia się do Poradni S. celem wykonania badania USG oka lewego. Nadto ponownie wdrożono leczenie farmakologiczne.

Po powrocie do domu powódka ze względu na wysokie ciśnienie oka wymagała codziennego monitorowania przez lekarzy w Szpitalu w G.. Powódka przeszła dwa kolejne zabiegi na zaćmę wtórną- we wrześniu/ październiku 2013 roku i w sierpniu 2014 roku.

Dowód : karta informacyjna leczenia szpitalnego – oddział okulistyczny w G. (k. 19)

karta informacyjna – Klinika okulistyki ogólnej w L. oraz nadesłana dokumentacja leczenia powódki (k. 20-21 i k. 134-149)

dokumentacja medyczna ze Szpitala w G. (k.153-159 oraz k. 228-229)

zaświadczenie o stanie zdrowia powódki (k. 24-25)

Na skutek wypadku (...) do spraw Orzekania o Niepełnosprawności w dniu 11 sierpnia 2014 roku zaliczył powódkę do osób niepełnosprawnych, ustalając umiarkowany stopień niepełnosprawności. Orzeczeniem z dnia 18 sierpnia 2015 roku stwierdzono u powódki umiarkowany stopień niepełnosprawności na okres do 18 sierpnia 2020 roku.

Dowód : orzeczenie o niepełnosprawności (k. 22-23)

Nauczycielka E. Z. dokonała zgłoszenia wypadku, w ramach którego sporządziła krótki opis zdarzenia i w dniu 31 maja 2013 roku druk zgłoszenia przekazała (...)– K. G.. Dokument został odebrany przez ojca powódki - T. K. w dniu 27 stycznia 2014 roku, który zgłosił do niego zastrzeżenia w dniu 17 marca 2014 roku, domagając się, by w notatce zaznaczono, że strzał został oddany po zakończeniu gry.

Dowód: karta zgłoszenia wypadku ucznia (k. 17)

pismo T. K. z dnia 17 marca 2014r. (k. 18)

(...) im. S. Szeregów posiadało ubezpieczenie (...), typ 182 nr polisy (...) w (...) V. (...). W dniu 19 maja 2014 roku ojciec powódki zgłosił szkodę. Decyzją z dnia 6 sierpnia 2014 roku zakład ubezpieczeniowy przyznał powódce świadczenie w wysokości 2.055 zł tytułem następstw nieszczęśliwego wypadku. Ubezpieczyciel na podstawie oceny zaocznej komisji lekarskiej ocenił stopień uszczerbku na zdrowiu powódki na 15 % i z tego tytułu wypłacił powódce kwotę 1.800 zł oraz 255 zł z tytułu świadczeń szpitalnych.

Dowód: zgłoszenie szkody (k. 27)

polisa ubezpieczeniowa powódki i decyzja o przyznaniu świadczenia (k. 26-28)

dokumentacja dotycząca likwidacji szkody (k.88-132)

(...) w G. zawarło z (...) S.A. V. (...) w W. umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (polisa seria (...) - (...)). Polisa ta obejmowała okres od dnia 1 maja 2013 roku do dnia 30 kwietnia 2014 roku. Suma gwarancyjna z tej polisy wynosiła 150.000 z tytułu szkód wyrządzonych uczniom w związku z prowadzeniem działalności edukacyjnej, wychowawczej i rekreacyjnej w placówkach oświatowych oraz wychowawczych.

Dowód: certyfikat ubezpieczeniowy nr (...) (k. 56)

Pismem z dnia 25 kwietnia 2016 roku powódka wezwała pozwaną gminę do zapłaty kwoty 140.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznane cierpienia Powódka wskazała, że odpowiedzialność gminy kształtuje się na podstawie przepisu art. 417 § 1 k.c. oraz art. 7 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym.

Dowód: wezwanie do zapłaty (k. 30-32)

Przed wypadkiem powódka była radosną, pogodną dziewczyną. W wieku 4 lat zaczęła tańczyć w zespole, była liderką. Marzyła o zawodzie choreografa, chciała nurkować. Była dziewczynką żywą, lubiła wyjazdy, rówieśników.

Po wypadku powódka zamknęła się w sobie, ma żal. W okresie od 28 maja 2013 roku do 28 czerwca 2013 roku powódka nie uczęszczała na żadne zajęcia lekcyjne. Bezpośrednio po wypadku miała lęk, że coś może się jej stać, bała się sama wyjść do toalety. Obecnie nie może się schylać, dźwigać, uprawiać sportu, jeździć na rowerze, tańczyć. Nie powinna przemęczać wzroku, czytając książkę musi robić dłuższe przerwy. Przez kilka miesięcy nie uczestniczyła w zajęciach tańca, potem spróbowała wrócić do zespołu, ale wielu elementów układu tanecznego nie mogła już wykonywać ze względów bezpieczeństwa. Od września 2016 roku nie pojawiła się już na lekcjach tańca. Nie uczestniczy w zajęciach wychowania fizycznego, gdyż jest ryzyko, że może odkleić się jej siatkówka. Obawia się o swoje dalsze zdrowie, marzy by zostać lekarzem, ale wiadomo, że nie będzie mogła przeprowadzać operacji. Szukając ucieczki od codzienności znalazła azyl w kościele.

Dowód: zeznania świadka A. B. (2) (k. 244)

zeznania świadka J. J. (k. 245)

zeznania świadka P. Z. (k. 246)

zeznania świadka I. J. (k. 247)

zeznania świadka M. K. (k. 248)

zeznania świadka A. K. (k. 250)

zeznania powódki J. K. (1) (k. 262- 267)

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Powódka wniosła o zadośćuczynienie i odszkodowanie w związku z wypadkiem, jakiego doznała podczas wycieczki szkolnej. W uzasadnieniu pozwu podała, że pozwana gmina jako organ prowadzący szkołę powódki jest odpowiedzialna za wszelkie szkody wynikłe z niezapewnienia bezpiecznych warunków opieki i nauki w szkole. W dalszej części wskazała, że do wypadku doszło na skutek naruszenia zasad bezpieczeństwa i staranności w sprawowaniu opieki nad dziećmi. Do obowiązków nauczyciela należy bowiem stały nadzór w trakcie prowadzonych zajęć, systematyczne kontrolowanie miejsc, gdzie prowadzone są zajęcia. Wobec braku nadzoru w strefie przejściowej, to jest w miejscu poza strefą gry doszło do zdarzenia, którego następstwem jest trwały uszczerbek na zdrowiu powódki. Należało zatem z uwagi na wiek dzieci powziąć dodatkowe środki ostrożności i zapewnić nadzór także w strefie przejściowej. Wybór paintballa przez nauczyciela należy zaliczyć do zdarzeń sprawczych uzasadniających nauczycielowi przypisanie winy za powstałą szkodę.

W ocenie powódki odpowiedzialność pozwanej gminy kształtuje się na podstawie przepisu art. 417 § 1 k.c., a ponadto wobec tego, że do zdarzenia i powstania szkody doszło w związku z wykonywaniem czynności zawodowych nauczycieli sprawujących nadzór nad powódką podczas wycieczki szkolnej, jej roszczenie oparte jest również na przepisie art. 430 k.c. w zw. z art. 427 k.c.

Powołany przepis art. 417 § 1 k.c. stanowi, że za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa. Zgodnie zaś z przepisem art. 5 ust. 7 ustawy o systemie oświaty organ prowadzący szkołę lub placówkę odpowiada za jej działalność. W niniejszej sprawie organem prowadzącym szkołę, do której uczęszczała powódka jest Gmina – Miasto G.. Wobec powyższego stwierdzić należy, że pozwana gmina miała legitymację bierną w niniejszej sprawie.

Odpowiedzialność deliktowa Skarbu Państwa lub gminy, oparta na powołanym przepisie art. 417 k.c. powstaje wówczas, gdy spełnione są łącznie jej trzy ustawowe przesłanki: bezprawność działania lub zaniechania sprawcy, szkoda oraz normalny związek przyczynowy między bezprawnym zachowaniem sprawcy a szkodą.

W sferze odpowiedzialności odszkodowawczej wskazanych podmiotów za niezgodne z prawem działanie władzy publicznej, przesłanka bezprawności oznacza naruszenie przez władzę publiczną przepisów prawa, przy czym nie każde naruszenie prawa będzie stanowiło podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej, ale jedynie takie, które stanowiło warunek konieczny do powstania szkody i którego normalnym następstwem w danych okolicznościach jest powstanie szkody” (vide uzasadnienie uchwały siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 2006 roku w sprawie III CZP 125/05, OSNC 2006/12/194).

W przedmiotowej sprawie bezprawnego działania sprawcy – gminy powódka upatrywała w braku zapewnienia odpowiedniej opieki nad dziećmi podczas wycieczki szkolnej. Nie wskazała jednak tego, na czym brak nadzoru miałby polegać. Podczas wycieczki szkolnej nadzór nad dziećmi sprawował nauczyciel. W czasie gry w paintball opiekę nad dziećmi przejął instruktor ośrodka (...), osoba posiadająca wysokie kwalifikacje do prowadzenia zajęć z dziećmi, wychowawca kolonijny, przewodnik harcerstwa, instruktor, ratownik medyczny, mający uprawnienia do prowadzenia zajęć z dziećmi. Mając na uwadze, że gra w paintball wymaga specjalistycznej wiedzy, przekazanie opieki nad dziećmi wykwalifikowanemu instruktorowi z pewnością nie jest działaniem bezprawnym, przeciwnie powoduje, że na czas określonych zajęć opiekę nad uczniami przejmuje wykwalifikowany personel ośrodka wypoczynkowego. Działanie wychowawcy klasy powódki było zatem prawidłowe i nie można zarzucić mu bezprawności. Nie było także potrzeby, by podczas gry w paintball obecna była wychowawczyni, która nie brałaby udziału w tej zabawie. Jej obecność i obserwacja zachowania uczniów nie zapobiegłaby zdarzeniu. Wychowawczyni powódki nie mogła być przy każdej uczennicy biorącej udział w grze, by przypominać o zasadach zabawy. Zniweczyłoby to samą ideę gry w paintball, podczas której uczestnicy starają się być niewidoczni dla drużyny przeciwnej, a obecność nauczyciela nawołującego do przestrzegania reguł zabawy, wskazywałaby i demaskowała z ukrycia poszczególne osoby. Należy podkreślić, że powódka podobnie jak jej koleżanki z klasy miały już ukończone 13 lat i w 2013 roku kończyły 14 lat. Tym samym były

już na tyle dojrzałe i rozsądne, by rozumieć zasady gry w paintball oraz niebezpieczeństwa wynikające ze zdjęcia maski na polu gry i możliwości otrzymania strzału w tę delikatną część ciała. Od młodzieży, która ukończyła 13 lat można już bowiem wymagać większej odpowiedzialności za jej zachowania, zrozumienia reguł gry, zwłaszcza że nie były one skomplikowane i wielokrotnie powtarzane przez instruktora. Powódka nie twierdziła także tego, że nie rozumiała którejs z zasad gry, podobnie przesłuchani świadkowie – jej rówieśnicy jasno i logicznie zeznawali, że zasady były kilkakrotnie powtarzane, a podstawowe brzmiały tak, by nie zdejmować maski na polu gry i nie strzelać po gwizdku instruktora.

Zgodnie z powołanym przez powódkę przepisem art. 427 k.c. kto z mocy ustawy lub umowy jest zobowiązany do nadzoru nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można, ten obowiązany jest do naprawienia szkody wyrządzonej przez tę osobę, chyba że uczynił zadość obowiązkowi nadzoru albo że szkoda byłaby powstała także przy starannym wykonywaniu nadzoru. Przepis ten stosuje się również do osób wykonywających bez obowiązku ustawowego ani umownego stałą pieczę nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można.

Na podstawie powołanego przepisu odpowiedzialność odszkodowawczą ponosi osoba sprawująca nadzór, jeśli spełnione zostały łącznie następujące przesłanki: 1) szkoda wyrządzona została przez osobę, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można; 2) szkoda wyrządzona została przez zachowanie o charakterze bezprawnym; 3) istniał obowiązek sprawowania nadzoru nad sprawcą szkody, wynikający z ustawy, umowy lub faktycznego sprawowania stałej pieczy; 4) osobie zobowiązanej do sprawowania nadzoru postawić można zarzut winy; 5) zachodzi związek przyczynowy między nienależytym sprawowaniem nadzoru a wyrządzeniem szkody.

Analizując przesłanki dla zastosowania powyższego przepisu należy w pierwszej kolejności zauważyć, że grupę osób, którym z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego nie można przypisać winy tworzą małoletni, którzy nie ukończyli lat 13, osoby niepoczytalne w związku z chorobą psychiczną, niedorozwojem umysłowym, czy ułomnością cielesną. W niniejszej sprawie zarówno powódka jak i jej koleżanki, biorące udział w grze, miały ukończone 13 lat. Już z tego tylko względu powyższy przepis nie może mieć zastosowania w niniejszej sprawie.

W myśl natomiast kolejnego powołanego przez powódkę przepisu art. 430 k.c. kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez podwładnego przypisana jest jego zwierzchnikowi, bowiem zakłada się, że skoro ktoś powierza wykonanie czynności drugiemu i zachowuje możliwość kierowania zachowaniem tej osoby, to powinien przyjąć na siebie obowiązek naprawienia szkody przez osobę tę zawinioną. Zwierzchnik odpowiada za wspomnianą szkodę na zasadzie ryzyka i jedyną okolicznością egzoneracyjną jest tylko brak winy osoby, której powierzył wykonanie czynności.

Przesłankami pozytywnymi odpowiedzialności zwierzchnika są: po pierwsze, powierzenie wykonania czynności na jego rachunek osobie podlegającej jego kierownictwu; po drugie, zawinione zachowanie podwładnego; po trzecie, szkoda osoby trzeciej wynikająca z działania osoby podlegającej kierownictwu; po czwarte, związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem powierzającego a szkodą. Niewypowiedzianą w ustawie przesłanką negatywną odpowiedzialności jest także to, aby szkoda wynikała z faktu wykonywania przez podwładnego powierzonej mu czynności, a nie była wyrządzona osobie trzeciej jedynie przy okazji jej wykonywania (Komentarz do art. 430 k.c. pod red. Osajda 2017, wyd. 17/W. Borysiak).

Zdaniem sądu powołany przepis nie znajduje zastosowania w niniejszym procesie. Nawet gdyby przyjąć, że instruktor M. N. (1) przy wykonywaniu swoich obowiązków podlegał kierownictwu nauczycieli, to i tak nie sposób stwierdzić, by można było mu przypisać winę. Opiekę nad dziećmi w czasie wycieczki sprawowali nauczyciele, którzy na czas gry w paintball przekazali nadzór nad małoletnimi instruktorowi – M. N. (2), osobie która posiadała wysokie kwalifikacje do prowadzenia zajęć z dziećmi. M. N. (1) był bowiem wychowawcą kolonijnym, przewodnikiem harcerstwa, instruktorem, ratownikiem medycznym, mającym odpowiednie uprawnienia do prowadzenia zajęć z dziećmi. Jego

kompetencje nie budzą zatem wątpliwości. Ponadto bezpieczeństwo w trakcie zabawy miały zapewniać ustalone wcześniej reguły, jasno i wielokrotnie powtarzane przez instruktora. Z zeznań świadków- małoletnich biorących udział w grze wynika, że zasady gry były wyraźnie i jasno wytłumaczone, zostały powtórzone jeszcze bezpośrednio przed rozpoczęciem gry. Dzieci wiedziały zatem jakie są zasady gry, a w szczególności znały najważniejszą regułę, że maski można zdjąć dopiero w miejscu bezpiecznym, nigdy natomiast na polu gry, gdyż może dojść na skutek strzału do uszkodzenia twarzy. Mając na uwadze wiek dzieci, które w dniu wycieczki szkolnej miały ukończone 13 lat, można było przyjąć, że potrafią one zrozumieć, zastosować i zapamiętać tak ustalone zasady zabawy. Sąd nie dopatrywał się zatem winy w zachowaniu instruktora – reguły zostały wyjaśnione, zostały one powtórzone bezpośrednio przed rozpoczęciem gry, a zarówno zachowanie jak i zeznania uczestników zabawy potwierdzają, że były one zrozumiałe. Instruktor był osobą, do której przychodziły dzieci po zakończeniu gry lub po pomoc w obsłudze markerów. Musiał zatem znajdować się w jednym ściśle określonym miejscu, by być do dyspozycji tych, którzy zakończyli grę lub wymagali pomocy. Nie mógł jednocześnie pilnować każdego dziecka z osobna, zwłaszcza że grający w paintball ukrywali się na polu gry i starali się być niewidoczni dla przeciwnika. Tak ważne w tych warunkach było właśnie zachowanie przez uczestników podstawowych zasad bezpiecznej zabawy.

Należy podkreślić w niniejszej sprawie specyficzny charakter gry w paintball- uczestnicy nie są na widoku, przeciwnie pozostają rozproszeni na stosunkowo dużym leśnym obszarze, by móc się ukryć, starają się być niewidoczni dla drużyny przeciwnej, by zdobyć bądź obronić wskazany punkt. Nawet zatem gdyby nauczyciel bądź instruktor uczestniczyli w grze z dziećmi, to i tak nie mieliby realnego wpływu na jej przebieg, nie mogliby również sprawować bezpośredniego nadzoru nad wszystkimi jej uczestnikami, którzy chowali się w różnych leśnych zakamarkach. Gra w paintball przewiduje, że uczestnicy działają samodzielnie w oparciu o ustalone wcześniej zasady. Nie sposób zmodyfikować tych zasad gry w taki sposób, żeby instruktor miał w trakcie gry wpływ na jej przebieg – gdyby instruktor biegał za dziećmi, byłyby one widoczne, a gra nie miałaby już sensu. Jeśli zatem rodzice dzieci zaakceptowali na zebraniu szkolnym taki rodzaj atrakcji na szkolnej wycieczce, to akceptowali również fakt, że w trakcie tej zabawy dzieci będą musiały działać samodzielnie i stosować się do zasad gry.

W świetle powyższych rozważań należy stwierdzić, że wyłączną przyczyną zdarzenia, do którego doszło w dniu 28 maja 2013 roku było lekkomyślne zachowanie samej powódki, która przed zejściem do strefy bezpiecznej, jeszcze w trakcie gry zdjęła maskę. Nawet wówczas, gdyby przyjąć, że instruktor zagwizdał na zakończenie zabawy, czego nie potwierdził, to powódka nie mogła zdjąć maski z twarzy dopóki nie zejdzie do bazy – bezpiecznego miejsca. Tymczasem jak zeznali świadkowie powódka stojąc na wzgórzu po zdobyciu wieży, zdjęła maskę z twarzy i wówczas z oddali padł strzał. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności sprawił zatem, że w tym właśnie czasie, gdy powódka nie miała osłoniętej twarzy – wbrew wyraźnemu zaleceniu instruktora, inna uczestniczka zabawy (której nie zdołano nigdy ustalić) wystrzeliła ze swego markera i trafiła powódkę w oko. Za powyższą okoliczność nie może jednak odpowiadać pozwana gmina, która jest organem prowadzącym szkołę. Nie doszło do zaniedbań ani na etapie organizacji wycieczki, kiedy rodzice wyrazili zgodę na udział ich dzieci w grze w paintball, nie było też błędu przy wyborze organizatora - osoby, która prowadziła grę, gdyż instruktor miał odpowiednie kwalifikacje i w prawidłowy sposób wyjaśnił zasady zabawy oraz nadzorował przebieg gry. Należy zauważyć, że pozostałe dzieci potwierdziły, że zasady gry zostały wyjaśnione w sposób jasny i wyraźny, nawet osoba, która biegła po pomoc dla powódki miała założoną maskę do czasu wejścia do strefy bezpiecznej, co świadczy o tym, jak ważne były dla rówieśników powódki polecenia, dotyczące zasad bezpieczeństwa na polu gry. Wobec powyższego należy stwierdzić, że nie zostały wykazane podstawy odpowiedzialności pozwanej gminy. Zupełnie niezrozumiałe pozostają powołane w uzasadnieniu pozwu twierdzenia jakoby to wychowawca dokonał wyboru gry w paintball, podczas gdy z zeznań samej powódki wynika, że większość dzieci chciała grać w tę grę, również powódka pomimo, że nigdy wcześniej nie miała styczności z taką zabawą. Rodzice dzieci także wyrazili zgodę na udział dzieci w tego typu grze podczas spotkania z rodzicami przed wycieczką. I wreszcie powódka miała możliwość pozostania w miejscu bezpiecznym – bazie, jeśli nie chciała uczestniczyć w tej grze. Nie była zmuszana, sama podjęła decyzję o uczestnictwie w grze. Nie jest także wiadomo jakie środki ostrożności miałyby zostać podjęte przez wychowawcę klasy, by zminimalizować ryzyko szkody powstałej u powódki. Pełnomocnik powódki nie precyzuje tych okoliczności w pozwie. Nie jest także jasne, co określa jako strefę przejściową, w której zabrakło właściwego nadzoru nad dziećmi. Do zdarzenia doszło przecież podczas gry na polu walki w paintball, nie

zaś poza tym polem, w nieokreślonej strefie przejściowej. W ocenie sądu zarówno wychowawca klasy powódki E. Z. jak i instruktor gry M. N. (1) zapewнили dzieciom podczas wycieczki prawidłowy nadzór, przekazali niezbędne i jasne zasady bezpiecznej gry w paintball, nie pozostawili dzieci bez nadzoru, czuwali nad ich zabawą, a zatem brak jest podstaw do przypisania im bezprawnego działania lub zaniechania. Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd oddalił powództwo, o czym orzekł w punkcie pierwszym wyroku.

W tych okolicznościach bezprzedmiotowe dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy było przeprowadzenie dalszych wnioskowanych dowodów, w tym z opinii biegłego sądowego z dziedziny okulistyki na okoliczność rozmiaru krzywdy doznanej przez powódkę oraz biegłego z zakresu medycyny sądowej i biegłego psychologa. Mając na uwadze, że nie ma podstaw do uwzględnienia powództwa, dopuszczanie tych dowodów prowadziłyby jedynie do przedłużenia postępowania dlatego wnioski we wskazanym zakresie zostały oddalone.

Dokonując oceny materiału zgromadzonego w sprawie sąd uznał, że zeznania świadków – rówieśników powódki B. K., K. K., E. N., P. P., J. K. (2), D. Z., M. S. są jasne, logiczne, mają uzupełnienie w zeznaniach powódki, są zatem bezstronne i zasługują na wiarę. Wskazani świadkowie byli uczestnikami gry, w czasie której doszło do wypadku powódki. Z treści ich zeznań w sposób jednoznaczny wynika, że w czasie gry nie wolno było zdejmować masek – maski można było zdjąć dopiero po zakończeniu gry w strefie bezpiecznej, której przebywał instruktor. Świadczyli, że instruktor wyraźnie zaznaczył tę zasadę i była ona dla nich jasna. Ilość świadków, którzy niezależnie potwierdzili wskazaną regułę pozwoliła Sądowi w sposób nie budzący wątpliwości ustalić, że zasady gry zostały wyjaśnione w sposób logiczny, jednoznaczny, były jasne i zrozumiałe. Świadek J. K. (2) – uczestnik gry w grupie chłopców w dniu poprzedzającym wypadek potwierdził, że również w ich grupie instruktor M. N. (1) wyraźnie wyjaśniał zasadę, że maski można zdejmować dopiero w strefie bezpiecznej. Powódka swoim lekkomyślnym zachowaniem tę podstawową zasadę gry naruszyła, co doprowadziło do nieszczęśliwego zdarzenia. W zeznaniach świadków występują pewne rozbieżności, dotyczące przede wszystkim tego, czy do zdarzenia doszło po gwizdku końcowym czy też przed nim, jednak ta okoliczność nie ma istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż maski z twarzy nie można było zdejmować także po zakończeniu gry, dopóki uczestnik nie zszedł do bazy – miejsca bezpiecznego.

Bardzo istotne okazały się zdaniem sądu zeznania świadka D. Z. – bezpośredniego świadka zdarzenia. To właśnie ten świadek widział moment wypadku gdy powódka wraz z innymi koleżankami ze swej grupy stała na wzgórzu po zdobyciu wieży. Powódka miała zdjętą maskę i odsłoniętą twarz, cieszyła się ze zdobycia wieży. Dziewczyny nie schodziły jeszcze ze wzgórza, stały na nim. Wówczas nagle padł strzał z oddali, nie było wiadomo kto strzelił, powódka upadła na ziemię, zaczęła krzyczeć i płakać. Świadek pobiegła szybko po pomoc instruktora, który słysząc płacz nadbiegł. Ze szczerych i jasnych zeznań bezpośredniego świadka zdarzenia wynika w sposób niebudzący wątpliwości, że powódka wbrew zasadom gry miała zdjętą maskę na polu gry i że stała wraz z koleżankami na wzgórzu. Strzał padł z odległości, nie było widać osoby strzelającej i to właśnie w wyniku tego zdarzenia powódka została postrzelona w lewe oko. Twierdzenia powódki, że było inaczej, że schodziła z koleżankami bez masek ze wzgórza, wzajemnie do siebie strzelając, są odosobnione i całkowicie niewiarygodne.

Sąd za wiarygodne uznał natomiast zeznania świadka A. B. (2) – pedagoga tańca, która jako osoba obca opowiadała o pasji powódki i jej zaangażowaniu podczas lekcji tańca. Oceniając zeznania świadków E. Z. i M. N. (1) sąd wziął pod uwagę okoliczność, że wychowawczyni powódki jak i instruktor gry składając zeznania będą chcieli przedstawić swoje działania w jak najkorzystniejszym świetle. Zdaniem sądu zeznania tych osób są jednak logiczne, mają potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie i dlatego zasługują na wiarę. Liczne zeznania świadków – uczniów uczestniczących w zdarzeniu potwierdzają jednoznacznie, że w sposób jasny i wielokrotny zostały wytłumaczone zasady, w tym podstawowa o niezdejmowaniu maski na polu gry.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków P. Z. – wujka powódki, I. J. – babci powódki, J. J. – męża babci powódki, M. K. – matki powódki, A. K. – babci powódki. To osoby najbliższe dla powódki, mające wiedzę na temat tego, jak wyglądało życie powódki przed i po wypadku. Świadczyli, że potrafili podać dane dotyczące przebiegu jej leczenia, aktualnego stanu oraz doznanych przez powódkę cierpień fizycznych i psychicznych związanych z wypadkiem. Z ich zeznań w sposób jednoznaczny wynika, że wypadek, którego doznała powódka spowodował u niej duże cierpienia fizyczne, jak

również miał istotny wpływ na jej psychikę i będzie miał znaczenie dla dalszych życiowych decyzji, związanych choćby z wyborem zawodu. Nie budzi wątpliwości, że na skutek wypadku powódka w znacznym stopniu ograniczyła swoje życie towarzyskie, zrezygnowała z tańca, który był jej pasją, musiała mocno ograniczyć wszelkie uprawiane sporty oraz zmienić swoje plany na przyszłość związane z marzeniem bycia lekarzem. Wobec braku zasadności roszczenia co do zasady, zeznania tych osób okazały się jednak nieprzydatne dla rozpoznania sprawy.

W sprawie zeznawała także powódka J. K. (1) – jej zeznania w zakresie dotyczącym doznanych przez nią obrażeń sąd uznał za szczere i korespondujące z pozostałymi dowodami zgromadzonymi w sprawie. Nie były one zresztą kwestionowane przez pozwaną. Powódka przyznała, że instruktor M. N. (1) tłumaczył reguły gry w paintball, część uczniów już wcześniej brała udział w tego typu grach. Dla powódki była to pierwsza gra w paintball. Przyznała, że uczniowie pod kierunkiem instruktora zapoznawali się ze strzelaniem z markerów, instruktor informował, że w razie problemów z użyciem karabinka należy podejść do niego do bazy. Zeznała także, że instruktor tłumaczył, by nie zdejmować maski w trakcie gry, można je było zdjąć dopiero po zakończeniu gry. Powódka nie pamiętała jednak zasady, że maski można zdjąć dopiero w bazie. Te zeznania pozostają w oczywistej sprzeczności z zeznaniami pozostałych świadków – uczestników gry, którzy wyraźnie podawali, że masek nie można było zdejmować na polu gry, nawet po zakończeniu gry, a jedynie po dojściu do bazy – bezpiecznego miejsca. Tymczasem powódka przyznała, że podniosła maskę do góry odsłaniając twarz. Naruszyła zatem lekkomyślnie podstawową zasadę gry w paintball, czym doprowadziła do tragicznego zdarzenia. Ponadto sąd odmówił wiary zeznaniom powódki w tej części, gdy twierdziła, że schodziła wraz z innymi koleżankami ze wzgórza i one strzelały do siebie nawzajem z bliskiej odległości, mając podniesione maski. Tego zdarzenia nie potwierdza żaden inny świadek, przeciwnie z zeznań świadka D. Z. wynika, że kiedy podchodziła do powódki i innych osób na wzgórzu – wówczas nagle padł strzał z oddali, po którym powódka upadła i zaczęła płakać. Świadek nie widziała, by inne koleżanki schodziły ze wzgórza i wzajemnie strzelały do siebie z bliskiej odległości, jak twierdzi powódka. Nigdy też nie ustalono kto strzelał do powódki. Świadek nie miała żadnego interesu w tym, by zeznawać stronniczo, a zatem należy dać jej wiarę. Tym samym zeznania powódki w tym zakresie jako sprzeczne z zeznaniami świadka D. Z. i całkowicie odosobnione – nie zasługiwały na wiarę.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie przepisu art. 102 k.p.c. Powyższy przepis wyraża zasadę słuszności w orzekaniu o kosztach procesu, stanowiąc wyjątek od ogólnej zasady odpowiedzialności strony za wynik procesu. Ocena, czy w konkretnej sprawie zaistniał „wypadek szczególnie uzasadniony” należy do sądu, który uwzględniając całokształt zaistniałych w niej okoliczności, kierując się poczuciem sprawiedliwości, rozstrzyga czy znajduje zastosowanie powołany przepis. Do okoliczności podlegających uwzględnieniu należą zarówno fakty związane z samym przebiegiem procesu, jak i będące na zewnątrz, zwłaszcza dotyczące stanu majątkowego i sytuacji życiowej, oceniane przez pryzmat zasad współżycia społecznego. Hipoteza przepisu art. 102 k.p.c. odwołująca się do występowania „wypadków szczególnie uzasadnionych” pozostawia zatem sądowi orzekającemu swobodę oceny tego, czy fakty związane z przebiegiem procesu jak i dotyczące sytuacji życiowej strony, stanowią podstawę do nie obciążania jej kosztami procesu.

Zdaniem Sądu z uwagi na charakter dochodzonego roszczenia, wiek powódki, jej sytuację osobistą i majątkową można przyjąć, że zaistniał wypadek uzasadniający zastosowanie zasady słuszności. Powódka w chwili złożenia pozwu była małoletnia, działała przez swojego ojca. Nie posiada ona majątku, nie uzyskuje dochodów, jest nadal uczennicą liceum i pozostaje na utrzymaniu swych rodziców. Niewyjaśnione do końca okoliczności zdarzenia, niewykrycie sprawcy szkody powstałej u powódki, jej dotychczasowe cierpienia i duże poczucie krzywdy, dodatkowo w jej subiektywnym odczuciu uzasadniały żądanie pozwu. Pozwana gmina natomiast jest podmiotem posiadającym znaczny majątek i stałą profesjonalną obsługę prawną, podobnie jak interwenient uboczny. Te wszystkie okoliczności zdaniem sądu przemawiały za zastosowaniem zasady słuszności i nie obciążaniem powódki kosztami procesu na rzecz pozwanej i interwenienta ubocznego, o czym orzeczono w kolejnym punkcie wyroku.

SSO Elżbieta Naftyńska